

MARGINES.TL.KRAKOW.PL

GAZETA SZKOLNA ZSL

MARGINES

PAŹDZIERNIK 2022

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

NAKŁAD WŁASNY



Stawiając pomniki

Ważniejsze rysy jednej z najważniejszych Osobowości ZSŁ w ostatnich trzech dekadach, czyli fragmenty wywiadu, jakiego w czerwcu 2017 r. udzielił naszej gazecie Dyrektor Antoni Borgosz, kończąc po 27 latach kierowanie łącznością.

Dziś wspominamy śp. Dyrektora, którego cała społeczność Szkoły żegnała w dwa tygodnie temu. Czytelników chcących przeczytać cały wywiad, zapraszamy do lektury archiwalnego numeru na stronie „Marginesu” (<http://margines.tl.krakow.pl/wydania/2017-06>)



Proszę Panów, zaczęło się to bardzo prozaicznie. Tak jak każdy w życiu, marzyłem, żeby kimś zostać, a zatem lotnikiem lekarzem i... księdzem. Zupełny przypadek spowodował to, że moje zainteresowania skierowały się w stronę zawodu nauczyciela. (...)

Tak na dobrą sprawę to nie lubiłem matematyki (...). Aż do czasu, gdy w czwartej klasie zaczął nas uczyć matematyki starszy pan, lwowiak. Matematyka z nim była jak poezja. Nieprawdopodobnie można się było rozkochar w matematyce. Powiedziałem sobie wtedy: „Borgosz, idź na matematykę w kierunku pedagogicznym”. I tak to się zaczęło. (...)



Byłem pracownikiem uniwersytetu i jednocześnie pracownikiem szkoły. (...) To, co ostatecznie zdecydowało o tym, że zostałem w technikum, to turystyka. Uprawianie jej znakomicie integrowało społeczność szkolną. (...)

Doświadczyłem całe mnóstwo momentów, które uskrzydlały, momentów, które wskazywały, że ten zawód jest zawodem dostarczającym dużo szczęścia. Były również momenty trudne, ale zawsze udawało się z nich wyjść cało. (...)

Niedawno, jeden z moich byłych uczniów napisał mi: „Panie Profesorze, urodziła mi się córka. Nie byłem dobrym matematykiem, ale jednak coś potrafię”.



To, na czym zawsze mi zależało, to aby stworzyć w szkole klimat, atmosferę sprzyjającą autentycznej aktywności, zarówno młodych, jak i grona nauczycielskiego. Właściwy klimat sprzyja aktywności intelektualnej. Stąd też biorą się wyniki. (...)

Niedawno miałem piękny sen. Śniło mi się, że po latach (w drugim wcieleniu) wracam do szkoły. Ta szkoła w rankingach nadal zajmuje pierwsze miejsce w Polsce. (...)

Warunkiem sukcesu – a tego życzę mojemu Następcy – jest, aby te cztery działania realizować w praktyce, tzn.: dodawał współpracownikom sił i otuchy; odejmował trosk, mnożył pozytywne emocje, dzielił trudy proporcjonalnie do możliwości współpracowników. (...)

I gdybym miał jeszcze czegoś życzyć uczniom, to „Marzeń, o które warto walczyć. Radości, którą warto się dzielić. Przyjaciół, z którymi warto być i nadziei, bez której nie da się żyć”.

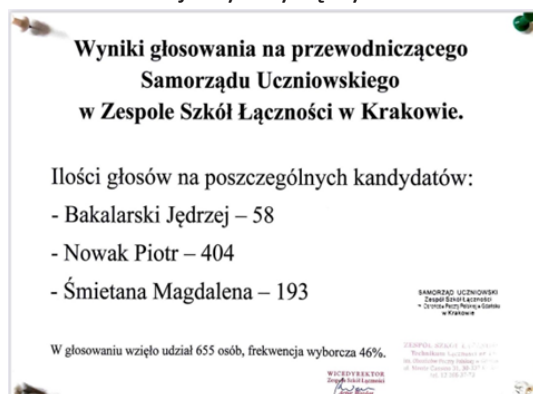
W numerze:

- 3 Wybory samorządowe ZSŁ
- 3 Dlaczego obchodzimy Dzień Edukacji Narodowej?
- 4 Brak pomysłu
- 5 Jest tam ktoś?
- 5 Śmierć kliniczna
- 5 Symbolicznie ironiczny
- 6 Kącik historyczny
- 7 Następnego dnia
- 7 „A silent voice” - recenzja
- 8 Rejs wspomnień
- 9 TOP 10 premier samochodowych 2022
- 9 Ślubowanie klas pierwszych

Wybory samorządowe ZSŁ

Michał Reuss

We wrześniu odbyły się wybory przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego. W tym roku mieliśmy trzech kandydatów: Magdalenę Śmietanę, Piotra Nowaka i Jędrzeja Bakalarskiego. Kampania wyborcza trwała od 7 do 28 września 2022r. Głosowanie on-line odbyło się 29 września, a 30 września zostały ogłoszone wyniki – przewodniczącym Samorządu Uczniowskiego został Piotr Nowak z klasy 4EC, który uzyskał 404 głosy. W głosowaniu wzięło udział 655 osób. Frekwencja wyniosła 46%. Gratulujemy zwycięzcy!



Przypomnijmy, co nowy przewodniczący obiecał nam w czasie kampanii wyborczej:

- automat do kawy na pierwszym piętrze;
- wypożyczalnię ładowarek telefonicznych;
- nową aranżację dziedzińca;
- powrót merchu (bluzy, klapki, czapki z daszkiem, skiety);

Gazeta Szkolna ZSŁ

Redakcja w składzie:

Grzegorz Majgier (red. naczelny),
Michał Dudnik (skład),
Piotr Baciór, Michał Reuss, Mateusz Makaryk,
Amelia Siatka, Karolina Maliszczak, Mateusz Pilzak

Opieka/konsultacja/korekta:

mgr Bogusław Bogusz

e-mail: margines@tl.krakow.pl

www: margines.tl.krakow.pl



- stacje do naprawy rowerów;
- social media on-line;
- przywrócenie kół zainteresowań;
- wygłuszenie korytarzy;
- powrót ZSŁ GAMES;
- głosowania na eventy szkolne;
- relacje z wydarzeń szkolnych na Facebooku.

Życzymy Piotrowi powodzenia. Mamy nadzieję, że wkrótce będziemy mogli zobaczyć efekty jego pracy.



Dlaczego obchodzimy Dzień Edukacji Narodowej?

Kacper Dąbrowski

14 października Dzień Edukacji Narodowej jest świętem nauczycieli, wychowawców oraz pedagogów. Niby znane wszystkim święto, a w szczególności uczniom, ale skąd pochodzi, jaka jest jego geneza? Jak obchodzimy je w Polsce? Zwyczajowo nazywamy je Dniem Nauczyciela, jednak nie jest to prawidłowa nazwa tego święta. Zatem dlaczego nie obchodzimy już Dnia Nauczyciela tylko Dzień Edukacji Narodowej?

Dlaczego Dzień Edukacji Narodowej obchodzimy 14. października?

Dzień Edukacji Narodowej, dawniej Dzień Nauczyciela, obchodzony jest w rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej, czyli pierwszego w Europie ministerstwa oświaty. Zajęła się ona reformowaniem szkolnictwa w Polsce.

Skąd wzięło się to święto? Dlaczego nie obchodzimy już Dnia Nauczyciela tylko Dzień Edukacji Narodowej?

Komisja Edukacji Narodowej utworzona została w 1773 roku z inicjatywy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Działała w latach 1773-1794. Stworzyła nowoczesną strukturę organizacyjną oświaty – od szkół elementarnych poprzez gimnazja, aż do wyższych uczelni. Reforma objęła programy nauczania, do których wprowadzono elementy nauk przyrodniczych, historii i geografii Polski, naukę języka ojczystego, wychowanie obywatelskie.

Komisja powołała Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, które zajęło się przygotowywaniem podręczników. Zamawiano je u wybitnych uczonych polskich oraz tłumaczono najlepsze opracowania zagraniczne. Komisja uregulowała również podstawy prawne zawodu nauczycielskiego oraz stworzyła pierwsze szkoły kształcące pedagogów. Zreorganizowane zostały też szkoły wyższe: Akademia Krakowska i Akademia Wileńska. Niestety utrata przez Polskę niepodległości położyła kres Komisji Edukacji Narodowej.

Historia obchodzenia Dnia Edukacji Narodowej w Polsce ma swoje początki w 1957 roku. Wtedy też odbyła się Światowa Konferencja Nauczycielska w Warszawie, podczas której ustalono, że dzień 20 listopada będzie Międzynarodowym Dniem Karty Nauczyciela i świętem nauczycieli. W 1972 roku natomiast wprowadzono Dzień Nauczyciela, który przypadał w rocznicę powołania Komisji Edukacji Narodowej czyli 14. października. W 1982 roku w miejsce Dnia Nauczyciela wprowadzono Dzień Edukacji Narodowej. Jest to uznanie dla wszystkich pracowników oświaty – nauczycieli, dyrektorów, a także pracowników administracyjnych.



Kiedy obchodzony jest Światowy Dzień Nauczyciela?

Światowy Dzień Nauczyciela jest świętowany 5. października pod patronatem UNESCO. Przyjęty został w 1994 roku w ramach upamiętnienia podpisania „Rekomendacji w sprawie statusu nauczyciela” z 1966 roku.

Większość państw na świecie obchodzi swój Dzień Edukacji. Na przykład u naszych sąsiadów w Czechach i na Słowacji jest to 28 marca, w Albanii święto to przypada 7 marca, w Hiszpanii 27 listopada, a w Chinach 10 września.

Jak obchodzimy Dzień Edukacji Narodowej?

W szkołach i innych placówkach oświatowych z okazji Dnia Edukacji Narodowej odbywają się zazwyczaj uroczyste akademie, przedstawienia i inne wydarzenia. Ponadto z tej okazji Minister Edukacji Narodowej wręcza nauczycielom złote, srebrne i brązowe Krzyże Zasługi, medale Komisji Edukacji Narodowej oraz nagrody Ministra Edukacji Narodowej za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze. W tym dniu „Głos Nauczycielski” ogłasza także wyniki konkursu Nauczyciel Roku.

Szanowni Nauczyciele, jesteście wdzięczni za to, jak radzicie sobie w tym czasie próby dla nas wszystkich. Życzymy, żebyście każdego dnia z optymizmem i pasją podchodzili do swojej pracy. Dziękujemy, że jesteście i kształtujecie młode pokolenia.

			8		1		5	
				9				3
	1			3				
2					5			7
		1	9	4	8			
	9		7		3	8	1	4
	8		6					9
	3			1			8	
6		2	3	8	9	4	7	1

Brak pomysłu

Piotr Baciór

O decyzjach, które podejmować mamy już w bardzo młodym wieku

Już w bardzo młodym wieku musimy zacząć podejmować decyzje, rzutujące na naszą przyszłość. To wydawać by się mogło abstrakcyjne, lecz okazują się faktem. Chodząc już od młodego wieku do szkoły podstawowej, w pewnym momencie stajemy przed wyborem dalszej ścieżki naszej edukacji, a dokładniej tego, do której konkretnie szkoły chcemy iść dalej. Uczymy się, zdajemy egzaminy oraz aplikujemy do placówek z konkretnymi wymaganiami, aby dalej móc kroczyć ścieżką edukacji na odpowiednio wybranym przez nas poziomie. Następnie przez kolejne lata kontynuujemy naukę, zdobywamy nowe doświadczenia, a w końcu przystępujemy do egzaminu dojrzałości, od którego również zależy znacząca część naszych przyszłych losów. Sęk w tym, że już w bardzo młodym wieku narzucone jest nam decydowanie o pewnych ścieżkach, o konkretnych kierunkach, w których chcemy się rozwijać i dążenie do konkretnego zawodu, którego momentami nie możemy być pewni. Możemy marzyć o niektórych zawodach, od najmłodszych lat dążyć do osiągnięcia celu i spełnienia tych dziecięcych, wymarzonych zawodów. Niestety opinia człowieka nie zawsze bywa tak oczywista, czasami potrzebujemy czegoś doświadczyć, coś na własnej skórze przeżyć, aby być pewnym, że to na pewno to, co chcemy robić przez całe życie. Najzwyklej w świecie, dzieci w młodym wieku nie są w stanie tego zrobić, niedane im jest doświadczyć namiastki tego, o co mogą walczyć. A w przypadku, gdy plany się zmieniają, kierunek naszego kształcenia oraz chęci, które włożyliśmy w poprzednią ścieżkę, niekoniecznie mogą w pełni wrócić, kiedy to postanowimy pójść inną drogą.



Jest tam ktoś?

Mateusz Makaryk

Październik już za oknem, co oznacza tylko jedno - Halloween! Czyli trochę o strasznych zwyczajach

Halloween to celtyckie święto mające ponad dwa tysiące lat. Jego korzenie sięgają Irlandii, gdzie obchodzono je na koniec lata. Tamtejsi mieszkańcy wierzyli, że wtedy opada zasłona oddzielająca świat żywych od świata umarłych. Wówczas dusze osób zmarłych w danym roku miały udać się w zaświaty. Problem jednak był taki, że w ten dzień zmarli mogli powrócić, aby siać lament i spustoszenie wśród tubylców. Celtowie znaleźli jednak rozwiązanie tego problemu i zaczęli przebierać się za duchy, by uniknąć nieprzyjemnych spotkań z zabłąkanymi duszami.

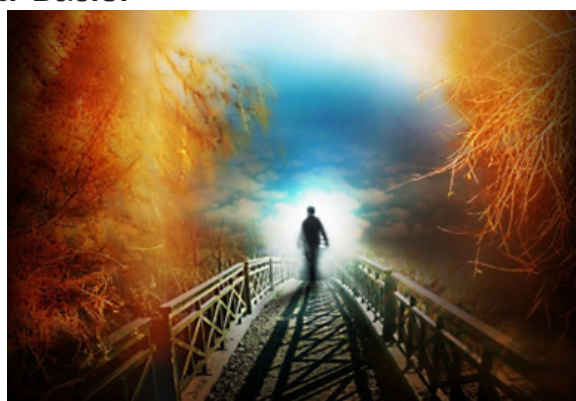
Ta tradycja przetrwała do dziś. Wielu ludzi w ostatnią październikową noc przebiera się za różnego rodzaju potwory i wyrusza na łowy. Na tym właśnie opiera się popularna zabawa „Cukierek albo psikus”, która praktykowana jest od XX wieku. Nawiązuje ona do starego zwyczaju, gdzie biedni ludzie w Dzień Zaduszy odwiedzali domy i prosili o kawałek ciasta. W zamian za dar mieli modlić się za wszystkich zmarłych danej rodziny. W obecnych czasach, zwyczaj ten podtrzymują dzieci, które chodzą od drzwi do drzwi, prosząc o łakocie, co nie zawsze kończy się po ich myśli. W przypadku odmowy odwiedzają się nieszkodliwym psikusiem, na przykład takim jak owinięcie klamki papierem toaletowym.

Innym popularnym zwyczajem Halloweenowej nocy jest wycinanie upiornych min w warzywach. Z początku w tym celu sięgano po rzepy, ziemniaki bądź buraki, a obecnie najczęściej wybieramy dynie, które swoją popularność zawdzięczają Ameryce. Straszne dekoracje dopełniamy poprzez włożenie świeczki do wydrążonego środka, która swoim światłem podkreśla wycięty przez nas wzór. Ta stara tradycja pochodzi z Irlandii oraz Anglii, gdzie ludzie wierzyli w sprawczą moc świecy. Świeczka rzekomo gwarantowała bezpieczeństwo i odstraszała wędrujące duchy.

Na koniec warto wspomnieć, że Halloween obchodzimy po to, by dobrze się bawić i spędzić czas w gronie przyjaciół. Jest to świetny moment na oderwanie się od wirtualnego świata i rozwinięcie swojej kreatywności, a może i nawet oderwania się od rzeczywistości...?

Śmierć kliniczna

Piotr Bacior



Czy zastanawialiście się kiedyś, jakby to było zasnąć i się nie obudzić już następnego dnia? Co w razie takiej sytuacji można by poczuć? Jak można by się zachować? Czy w ogóle takowej sytuacji, mielibyśmy jakąkolwiek świadomość tego, co się z nami dzieje? Gdzie zmierzamy i co z nami będzie w takiej właśnie chwili? Nie macie sami czasami myśli, a co by było, gdyby po zakończonym dniu, nie było już jutra? Czy poczulibyśmy cokolwiek, gdyby to właśnie po zaśnięciu nie było nam się już nigdy obudzić? Te oto pytania potrafią wprowadzić nas w myśl dotyczącą tego, jak istotne, a jednocześnie jak ulotne potrafi być życie. Na niektóre sploty wydarzeń nie możemy mieć wpływu, istnieją także decyzje, o których na co dzień nie mamy nawet pojęcia, jednakże od wagi właśnie tych poszczególnych spraw, które zapadają daleko za naszymi oczami, ważą się losy życia naszego oraz naszych bliskich i znajomych. Ilekroć zasypiamy, nawet nie potrafimy zdać sobie sprawy z tego, że każdy kolejny dzień mija, oczekując tym samym kolejnego dnia. A co by było, gdyby jutro nie nastąpiło? Czy wszyscy bylibyśmy w stanie stwierdzić, że jesteśmy dumni z naszych dokonań, które udało nam się osiągnąć przez te wszystkie lata życia? Bylibyśmy dumni z tego, co po sobie zostawiliśmy, czy też tego, co sami sobie potrafiliśmy przez te lata dowieść? Doceńmy ulotność chwili obecnej, doceńmy każdy dzień.

Symbolicznie ironiczny

Karolina

Człowiek, który umiera na kolekcji swoich obrazów, ale żyje w kulturze Polski - Jacek Malczewski

Nasz własny świat - przestrzeń, w której jest miejsce dla najbliższych nam osób, na małe rzeczy, które sprawiają nam radość, a do tego pasje i zainteresowania, które pchają nas do przodu. To komfortowe, poniekąd beztroskie miejsce, niejednokrotnie wykluczające przytłaczający charakter świata zewnętrznego i rzeczy, na które nie mamy wpływu. Ekspozycja tymczasowa (18.02 - 31.07.2022) w Muzeum Narodowym w Krakowie pod tytułem „Jacek Malczewski romantyczny” przybliżyła nas przede wszystkim do środowiska wewnętrznego, kluczowego dla polskiej kultury malarstwa i poezji - poety malarstwa, który pozostawił na płótnach to, co bliskie jego duszy.

Jacek Malczewski szczególne upodobanie znalazł w antyku i romantyzmie.



Mitologia była obiektem, na którym budował swój fantastyczny świat. Zauważamy dziesiątki muzykalnych chimery, majestatycznych pegazów sprytnie umieszczonych w kompozycjach oraz urokliwe nimfy i muzy przyozdabiające pracownię malarza, gdy fizycznie były one uważane za wyjątkowo puste - „Muza na drabinie”. Między nimi przewlekają się taneczni satyrowie. Cała rzesza mitycznych postaci, aniołów i boginek symbolizuje inspiracje artystyczne malarza.

Chimery-mitologicznestworzenia, przedstawione tu jako formy z tułowiem kobiety, nogami lwa, szponami orła i barwnymi skrzydłami, najczęściej o atrakcyjnej, triumfującej postawie i przyjaznym otoczeniu dzieci i instrumentów muzycznych, symbolizują przeciwieństwo tego pozornego wizerunku. Uosabiają one pokusę i trudności czyhające na twórczej drodze. Ta symbolika głęboko przenika filozofię Malczewskiego - problem artysty zniewolonego nad dylematem swojej twórczości i wolności - „Wytchnienie”.

Biblijna wizja świata i wydarzenia w niej zapisane inspirowały poetę do uwieczniania zapisanych scen i własnych interpretacji. Z tej dziedziny powstało dzieło znane na całym świecie pod tytułem „Niewierny Tomasz”. Artysta odważnie zastosował nietypowy i ironiczny zabieg, podmieniając twarz Jezusa na swoją, a Tomaszowi nadał wizerunek swojego ucznia, który umniejszał jego sztuce, nie widząc w niej potencjału i ambicji. Jednoczesne zafascynowanie światem biblijnym jak i mitologicznym nierzadko prowadziło do swojego rodzaju niespójności, balansując na granicy herezji i śmieszności.



Boginki słowiańskie, które pod pędzlem malarza tańczą na wilgotnych łąkach przy świetle księżyca, wprowadzają nas w kolejny zasadniczy wątek folkloru, legend ludowych i tradycji głęboko zakorzenionej w omawianej osobistości. Dziewczęta w charakterystycznych słowiańskich strojach, dzieci beztrudnie bawiące się na łąkach w towarzystwie rusałek i aniołów oraz nieoczekiwane spotkania z wodnymi nimfami nad jeziorem podczas letnich nocy - tymi scenami artysta docenia i przekazuje element istniejącej w jego sercu Polski. Rozpatrując tę kategorię, warto pochylić się nad obrazem pt. „Kopciuszek”. Tematem wiejskich obyczajów wpisuje się w żywą młodopolską modę. Charakterystyczną cechą tego dzieła jest przeciągnięcie uwagi widza na wybrany punkt, który tym zabiegiem stawia w cieniu istotę przedstawionej sceny.

Mimo głęboko rozwiniętego świata fantazji, do którego często się uciekał, Malczewski nie zagubił się w nim.

			4		5
	4	3			2
	6	2	1	3	
		5		2	
2			6		1

3		4	6	5	
6		1		2	
5	3	6	1		2
	4		5	3	6
4			2	6	5
	6				3

Żył i umierał w świecie, w którym nie było miejsca dla jego ojczyzny. Wielką uwagę przywiązywał do przemijalności czasu i skutków, jakie za sobą niesie (symbol wody). Za tym stwierdzeniem przemawia fakt, że w polskim malarstwie to on jest autorem największej ilości autoportretów. Przyciągał uwagę do każdego znaku czasu, jakie przynosiły za sobą lata, dokładnie je uwieczniając. To wszystko było naznaczone charakterystycznym dla niego motywem śmierci - stąd stwierdzenie, że umierał na obrazach - „Mój pogrzeb”. Przez dzieła, jakie po sobie zostawił, możemy stwierdzić, że aspekt śmierci nie pozwalał mu o sobie zapomnieć.

Z różnorodności wielowątkowych zbiorów Malczewskiego piszą się na przemian komedie, dramaty, fantasty, poetyczne wiersze, jak i faktyczne zmartwychwstanie ojczyzny - artysta ten to poeta malarstwa. Często przypisywany mu tytuł malarza poezji wyróżnia z jego kolekcji te liczne dzieła, które opierają się na treści romantycznej literatury. Znajdziemy mnóstwo ilustracji do dzieł Juliusza Słowackiego - na przykład scena z „Balladyny”, „Śmierć Ellenai”.

Część swojej twórczości poświęcił na docenienie osób, które zasłużyły się na drodze do wyzwolenia Polski. Postacie często przedstawiał z charakterystycznymi dla nich atrybutami. Po odzyskaniu niepodległości symbolicznie skomentował sytuację kompozycją rozumianą jako „zwycięstwo moralne ożywczych uczuć” nad „zatrutymi studniami” i „podszeptami chimery”.

W tej głęboko rozwiniętej przestrzeni mistrzowskiej myśli artystycznej Malczewskiego widoczne są tropy romantycznych utworów i idei. Jego zmagania z narodową tożsamością i wrażliwością żywo dosięgają współczesną kulturę.

Kącik historyczny Sneik

Warszawski zamach na Hitlera

Pod koniec wojny obronnej w 1939 roku Polacy postanowili odwrócić losy przegranej kampanii. Przygotowali zamach, którego celem był sam Führer. Jedyna szansa na zlikwidowanie tyrana pojawiła się, gdy Hitler odwiedził Warszawę.

Dzień przed upadkiem naszej stolicy pod naporem sił niemieckich powołano pionierską organizację podziemną: Służbę Zwycięstwu Polski, którą dowodził gen. Michał Karasiewicz-Tokarzewski. Pierwszy cel, który sobie postawili konspiratorzy, był bardzo ambitny - zamierzali bowiem zabić samego Adolfa Hitlera. Mimo tego, że plan brzmiał szaleńczo na papierze, wodza Rzeszy Niemieckiej ocalał w rzeczywistości tutaj szczęścia!

5 października 1939 roku dyktator nazistowskich Niemiec postanowił osobiście pojechać do Warszawy i podziwiać paradę swych wojsk. Spiskowcy słusznie założyli, że po defiladzie Führer będzie chciał odbyć zwycięski przejazd po podbitym mieście. Trafnie wytypowali też trasę przejazdu, wiodącą m.in. przez skrzyżowanie Alei Jerozolimskich i Nowego Świata. Właśnie tam, w budynkach po obu stronach ulic, zamachowcy przygotowali potężne ładunki wybuchowe - prawie pół tony trotylu! Mimo, że wódz Rzeszy faktycznie przejechał przez pułapkę, ostatecznie z zamachu nic nie wyszło. Dlaczego? Według jednego ze spiskowców zaważyły błędy ludzkie. Jeden z saperów nie zdołał dotrzeć na miejsce z powodu blokady ustawionej przez Niemców, a oficer, który był na posterunku, nie był pewny, czy w limuzynie faktycznie jedzie Hitler, przez co zawahał się w kluczowym momencie i nie dał sygnału do detonacji. Po latach gen. Michał Karasiewicz-Tokarzewski tłumaczył, że wtedy nie dysponowali żadnym wywiadem.

Wielu historyków wciąż zastanawia się, co by było, gdyby udało się wtedy zabić tyrana. Pewne jest, że w odwecie Niemcy zabiliby wielu Polaków, ale czy zamach osłabiłby Rzeszę na tyle, byśmy mogli odzyskać niepodległość? Czy może oprócz okrutnych represji następcą Hitlera okazałby się lepszym strategiem i naziści władaliby Europą przez dziesięciolecia? Tego się nigdy nie dowiemy.



Następnego dnia

Piotr Baciór

Co stanie się następnego dnia?

Nieraz zastanawiamy się zapewne przed snem, jak będzie wyglądać nasz kolejny dzień. Co będziemy mieli zamiar zrobić, kiedy dokładnie oraz z kim i w jakim celu. W momentach, kiedy przed snem nadchodzi nas myśl o następnym dniu, dotyczy nas pewnego rodzaju faza planowania: „co będzie jutro”. Jest to częsta rutyna, którą uznać możemy za coś skrajnie pozytywnego bądź też wręcz przeciwnie. Niektórych przytłacza sama myśl o tym, że następnego dnia mamy kolejne zadania do wykonania, po już i tak najczęściej obfitym w pracę dniu. Żyjąc od dnia do dnia, wykonując pracę, która jest od nas wymagana, możemy wpaść w pętlę. Istotne jest, aby nie zatracać się w złych myślach na dzień następny, aby iść spać ze świadomością wykonania wszystkich poleconych nam zadań, wypełnienia naszej pracy jak najlepiej tylko potrafiliśmy. Świadomość tego, że zrobiliśmy coś, jak najlepiej potrafiliśmy, wkładając w to serce i ducha, może podbudować nas na wewnątrz, a jednocześnie być siłą napędową do wykonywania kolejnych zadań.



Schemat życia potrafi być nużący, ścieżka edukacji bądź też w późniejszym etapie samej pracy, polegającej na wykonywaniu pewnych zadań w pętli, potrafi z jednej strony być nudna. Jednakże o ile tylko nasze działania przyczyniają się do tworzenia czegoś dobrego, sprawiania komuś bądź też nam samym profitów, to ta gra jest warta świeczki. Na pewnym etapie swojego życia, gdy dopadnie nas myśl o pętli, w której się znaleźliśmy, która może nas na pozór męczyć i nudzić, musimy sobie zadać pytanie, czy właśnie to chcemy robić w życiu. Czy oby na pewno jesteśmy na właściwej ścieżce życia.

„A silent voice” - recenzja

Amsia

Film, który wielokrotnie oglądałam, to „A silent voice” - japoński film animowany. Ów film ukazuje, jak bardzo okrutny potrafi być świat z perspektywy osób niepełnosprawnych i jakie skutki niesie za sobą zastraszanie innych osób. Gatunek filmu to dramat romantyczny. Powstał on na podstawie mangi autorstwa Yoshitoki Ōima.

Historia filmu kręci się wokół Shoko Nishimiya, uczennicy szkoły podstawowej. Ma ona wadę narządu słuchu. Gdy przenosi się do nowej szkoły, staje się celem ataków i akcji zastraszania przez swoich kolegów z klasy, w szczególności przez chłopaka, Shoya Ishida. Skutkiem tego jest kolejna zmiana szkoły, co pociąga za sobą utratę reputacji chłopaka w oczach rówieśników, a także zrujnowanie jego planów na przyszłość. Po kilku latach wkracza on na drogę odkupienia.

W dzieciństwie, główna postać zdawała się akceptować fakt swojej niepełnosprawności i wydawało się, że pogodziła się ze znęcaniem się nad sobą, jednakże w praktyce, była zdeterminowana by „bawić się kartami, które dało jej życie i okoliczności, i grać najlepiej, jak potrafi”, a twarda jak diament determinacja w połączeniu z wewnętrzną siłą psychiczną oraz żelazną samodyscypliną prowadziły ją przez życie.

Udało jej się także wykonać kilka kroków naprzód w walce ze swoją niepełnosprawnością, dzięki czemu nosiła aparat słuchowy wyłącznie w jednym uchu. Bohaterka sprawiała wrażenie bardzo pewnej siebie osoby, która lubi prosty styl ubioru. Dojrzewając, główna bohaterka rozwijała się mentalnie pomimo przeszkód, blokad i upadków.

Niestety, jak się okazało, dziewczyna miała słaby i podatny charakter. Chciała bez pomocy innych ludzi żyć w społeczeństwie. Przez ból mentalny, który z czasem narastał, postanowiła podjąć próbę samobójczą. Kobieta nie była zadowolona, miała dość tego, że nie może w pełni funkcjonować jak osoba pełnosprawna słuchowo. Również zaczyna się winić o to, że jej prześladowca utracił wszystkich przyjaciół.

Shoya w dzieciństwie był zaniedbanym i obojętnym na wszystko nastolatkiem. W pewnym momencie swojego życia był bliski wstąpienia do grupy przestępczej. Miał on niewiele pozytywnych wartości w swojej osobowości i wydawał się być niezadowolonym z wędrowania przez życie, gdzie w rzeczywistości jedynym jego kierunkiem było poszukiwanie silnych emocji przez podejmowanie lekkomyślnych decyzji, które miały na celu krótkotrwale przerwać nudę w jego życiu. Bohater i jego gang nie wpłatali się w poważne kłopoty, takie jak np. narkotyki czy posiadanie nielegalnej broni, ale mieli skłonność do głupich wybryków w postaci skakania z mostów do wody. Prawdopodobnie wolałby on raczej grać w gry wideo w domu, niż myśleć o nauce. Wartym podkreślenia jest to, iż był bardzo lojalny wobec swojej rodziny i gangu.



Spoglądając na osobowość chłopaka, widać, że był on także bardzo egoistyczny i obojętny na wszystko poza jego bezpośrednimi pragnieniami i potrzebami. Jedynie coś podobnego do trzęsienia ziemi było w stanie nim wstrząsnąć. Okropne cechy osobowości, które rozwinęły się w nim przez lata młodości, upadły, gdy zmienił się z obojętnego łobuza w cel innych chuliganów, którzy poczęli go atakować i znieważać. Mężczyzna reagował na to, izolując się od wszelkich wpływów na jego osobowość i życie, jednakże pierwszą, odruchową reakcją na to było rozważenie popełnienia samobójstwa, pokazując tym głębię swoich wyrzutów sumienia i nienawiści do samego siebie, które rosły w nim w trakcie zastraszania dziewczyny. Na szczęście, żal i smutek stały się na tyle silne, że zaczął w nich dostrzegać wartość odbudowy swoich cech osobowych, zamiast po prostu je zniszczyć przez targnięcie się na swoje życie. Gdy zdał sobie z tego sprawę, odkupienie zaczęło zastępować samookaleczanie, a sama przemiana odbywała się dzięki niewidzialnej pomocy ze strony głównej bohaterki. Zaczął się on uczyć na własnych błędach. Wspominając spotkania z Shoko, uświadomił sobie, że ukształtowało go wiele życiowych decyzji i lekcji - zmienił się w zupełnie inną osobę, bardziej odporną na cały ból i cierpienie, przez które musiał przejść z własnej głupoty.

Komu poleciłabym ten film? Myślę, że wszystkim, którzy chcieliby otworzyć oczy i zobaczyć, jak to jest żyć z innej perspektywy. Wiele na temat życia osób niepełnosprawnych można się nauczyć po zobaczeniu tego filmu. Problemy znęcania się rówieśników nad słabszymi występują często w tych czasach, trzeba to zwalczać. Główny bohater - Shoya - pokazał, że aby stać się dojrzałym, młodym dorosłym, trzeba się rozwijać przez cały czas. Lepiej późno, niż wcale!

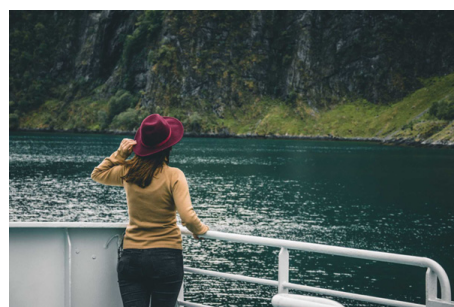
5			4	9		6	3	
3	8					7		4
6	4		3	7				5
2	9		1					7
	6					1		
7	1			8	9	2		
		2			6	8	7	
	3	6	8	1	7		9	
9	7			5	3			1

Rejs wspomnień

Piotr Bacior

Co w życiu dla nas najważniejsze

Wyruszymy razem w wyjątkową podróż po wspomnieniach. Człowiek kształtuje się poprzez doznania z przeszłości, wszelkie zdarzenia, których doświadczał. Jego historia może być kolorowa lub też nie stać się motorem napędowym na lata, a same w sobie porażki czy też potknięcia wcale nie muszą okazywać się ostateczną przegraną, a czasem może być wręcz przeciwnie. Czasami wracając myślami do przykrych, wcale niezbyt przyjemnych dla nas samych wspomnień, możemy zatracić się w smutku i zawodzie, płynącym do nas samych. Niekiedy potrafimy obwiniać się o zły przebieg zdarzeń, o wypadki, o niepowodzenia i zawód, który mogliśmy sprawić drugiemu człowiekowi. Jednak płynie z tego ogromna nauka, człowiek nigdy nie wyciągnie aż tylu wniosków ze zwycięstwa, jak z własnej porażki. Analizując potem ciąg zdarzeń płynących po dokonaniu naszych decyzji, możemy dokładnie zrozumieć nasze błędy i potknięcia, tym samym wyciągając z nich lekcje. Często nieuchronne porażki okazują się czymś pozytywnym o tyle, że wyciągamy z nich wnioski na całe życie. Musimy pamiętać, że istnienie człowieka to nie tylko złe wspomnienia, zapewne każdy z nas ma też w głowie masę innych pozytywnych wrażeń, które potrafią napętnić nas ciepłem oraz najzwyklejszym szczęściem. Człowiek jest niczym bez wspomnień, które go kształtują i brnąc w tę myśl, musimy pamiętać o ważnej sprawie — życie mamy tylko jedno, starajmy się przeżywać je najlepiej, w stosunku zarówno do siebie, jak i bliskich, w ostatecznym rozrachunku na starość zostaje nam suma tych wszystkich wspomnień, które będą dla nas najcenniejszym, co zgromadziliśmy przez całe nasze życie.



TOP 10 premier samochodowych 2022

Mateusz Pilzak



10. Ford Mustang. Poza lampami i zderzakami zmieniło się wnętrze. Zamiast klasycznych zegarów mamy dwa wielkie ekrany. Na szczęście silnik został ten sam - pięciolitrowe V8.

9. Volkswagen ID. Buzz. W pełni elektryczna reinkarnacja legendy, jaką był Volkswagen type 2- popularny „Ogórek”.

8. Koenigsegg CC 850. Ten szwedzki producent znowu zaskoczył nowym modelem. Nowy „CC850” będzie miał 1350 KM i wyjątkową skrzynię biegów. Mowa o skrzyni umożliwiającej zmianę przełożeń manualnie jak i automatycznie.

7. Toyota GR Corolla. Hatchback japońskiego giganta motoryzacyjnego w swojej stajni będzie gromadził 300 KM. Za odpowiednie wrażenia dźwiękowe zadbać trzy końcówki układu wydechowego. Niestety nie zobaczymy tego samochodu na europejskich drogach.

6. Bugatti Mistral. Ten kabriolet z ośmiolitrowym silnikiem W16 wykrzesze 1600 KM. Warto wspomnieć, że tych egzemplarzy powstanie tylko 99, a za jeden trzeba będzie zapłacić „jedynie” 24 mln zł.

5. Maserati Grecale. Włoski producent kontynuuje tendencję do nazywania swoich samochodów określeniami wiatrów. Tym razem w topowej wersji otrzymamy trzylitrowe podwójnie uturbione V6 generujące 530 KM.

4. Mercedes-AMG One. Ten niemiecki pojazd to samochód wyścigowy z homologacją drogową. Pod maską pracuje silnik z formuły 1 o mocy 574 KM, jest też wspierany przez cztery silniki elektryczne. Łączna moc układu wynosi 1063 KM.

3. Pagani Utopia. Po dziesięciu latach od premiery modelu Huayra otrzymaliśmy 863-konne monstrum z podwójnie turbodoładowanym V12 od Mercedesa-AMG. Wstępnie powstanie tych egzemplarzy 99, ale Pagani przyzwyczało nas do dużej ilości „edycji specjalnych”. Ceny prawdopodobnie zaczną się od 14 mln zł.

2. Ferrari Purosangue. Producent z Maranello zgodnie z ostatnio panującymi trendami wypuścił SUV-a. Pod maską znajdziemy wolnossący silnik V12 o pojemności 6,5 l. Generować ona będzie 725 KM, a do „setki” ten samochód rozpędzi się w 3,3 sekundy. Prędkość maksymalna wyniesie 310 km/h.

1. BMW XM. Tym razem z bawarskiej fabryki wyjedzie hybrydowy SUV, który będzie miał 653 KM. Osiągnie tę wartość dzięki podwójnie turbodoładowanemu V8 i silnikom elektrycznym. Takie parametry pozwolą na sprint 0-100 km/h w 4,3 sekundy. Cena tego kontrowersyjnego samochodu zaczyna się od 935 tys. zł.

Ślubowanie klas pierwszych

Michał Reuss

12 października 2022 roku o godzinie 9.00 rozpoczęło się uroczyste ślubowanie uczniów klas pierwszych Technikum Łączności. Zebrani w kinie Kijów nauczyciele, rodzice i uczniowie uczcili minutą ciszy pamięć Profesora Antoniego Borgosza, wieloletniego dyrektora naszej szkoły.

Pierwszoklasiści stali się pełnoprawnymi uczniami Technikum Łączności po złożeniu przysięgi:

**„Stojąc przed sztandarem szkoły,
ślubuję uroczystie zachować postawę godną ucznia
Zespołu Szkół Łączności,
systematycznie i pilnie zdobywać wiedzę,
dbać o dobre imię szkoły”.**



Następnie Pan Dyrektor Paweł Kucharczyk uroczystie pasował rezystorem przewodniczących klas pierwszych, a Pani Dyrektor Renata Gołąb dokonała pasowania Profesorów na wychowawców klas pierwszych.



Po pasowaniu odbyła się część artystyczna. Mateusz Pilzak z 1Ia, Borys Kot z 1Ec oraz Bartosz Wywiat z 1Tb zagrali indywidualnie oraz w zespole na akordeonach. Występy uświetnił również Mateusz Janosz z 1Ta, grając na perkusji. Zuzanna Kępa z 1P zauroczyła wszystkich swoim śpiewem. Mieliśmy również możliwość posłuchania trio, w skład którego weszli Zuzanna Kępa, Alicja Nowak z 1Ia oraz Jakub Grondalczyk z 1Tb. Wystąpił także szkolny zespół, który pamiętamy z uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego. Na koniec zebrani obejrzeli film pt. „Johnny”.

Pragnę podziękować Dyrekcji i wyrazić wdzięczność wszystkim artystom oraz obsłudze technicznej – bez ich udziału nie odbyłaby się tak wspaniała uroczystość.

1			4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16				20			23	
25			28			31	32	33	34	35	36
37	38	39	40	41	42		44			47	
			52		54	55	56	57	58	59	
61	62	63	64	65	66		68			71	
73		75					80		82	83	84
85		87		89		91	92	93	94	95	
97	98	99	100	101	102	103	104		106		108
109		111		113		115			118		120
	122	123	124	125		127	128	129	130	131	132
		135		137		139			142		144
145	146	147	148	149	150	151		153	154	155	156

<https://krzyzowki.imasz.net/darmowa-krzyzowka-przeciwnienstwa-nr-24/>
Poziomo:

4-12: przeciwieństwo sprzedawania
 13-16: przeciwieństwo żyznej ziemi
 31-36: u owada znajduje się po przeciwnej stronie
 względem głowy
 37-42: zbuntowany anioł
 54-59: przeciwieństwo lęku, strachu
 61-66: przeciwieństwo południa
 82-84: nie przód ani nie tył
 91-95: przeciwieństwo braku energii i chęci do
 czegoś
 97-104: przeciwieństwo zamknięcia
 122-125: przeciwieństwo beczynności lub
 samego gadania
 127-132: przeciwieństwo porażki
 145-151: przeciwieństwo rumaka
 153-156: przeciwieństwo startu biegu

Pionowo:

1-37: przeciwieństwo pecha, niefarta
 4-64: przeciwieństwo mędrca, inteligenta,
 geniusza
 8-104: przeciwieństwo oszczędzania pieniędzy
 11-95: odwrotność przewodnika (ciepła lub prądu)
 42-66: przeciwieństwo dnia
 61-109: przeciwieństwo utrudniania lub
 przeszkadzania komuś
 63-147: przeciwieństwo czegoś trudnego
 82-154: przeciwieństwo nędzników
 89-149: przeciwieństwo dawania
 91-151: przeciwieństwo jesieni
 108-156: przeciwieństwo gwaru lub hałasu